

tenże bezwzględnie przez wysadzone a h o c m ięszane ko-

misye miejscowe poszkodowanym w pomoc przyjąć był w stanie. Dalej powinien wydział bezwzględnie po epa-

ty Czy wydział krajowy zdołał się przynajmniej w tym razie na tyle energii, ile potrzeba, czy choć w tym wypadku wystąpi z inicjatywą, czy znajdzie w namiestnic-

W ośmiu obwodach, bo w Tarnowskim, Sądeckim, Jasielskim, Sanockim, Rzeszowskim, Przemyskim, dalej, Samborskim i Strzyżkim ogromne, jeszcze nieobliczone

Straty, jakie Towarzystwo akcyjne kolei Karola Ludwika (krakowsko-lwowskiej) z powodu powodzi ponosi;

Leżąc dość o powodzi, jakkolwiek z jej powodu brak nam ważniejszych wiadomości. O ile jednak przez wody,

W końcu dodam, że od tygodnia zaprowadzono w namiestnictwie język polski, lecz tylko w korespondencji z Radami gminnymi.

Wiedeń, 15 lipca.

X. X. Prawo petycyonowania do parlamentu, wnoszenia zażaleń, żądania pewnych ulg, a nawet domagania się tą drogą zmian całkowitych lub częściowo istniejących praw i przepisów, jest bez zaprzeczenia jednym z ważnych

Na dwóch posiedzeniach izby niższej, 10 i 11 bm. odbytych, załatwiono w ten sposób kilkanaście ważnych petycji. Trudno zaś było dla mnie na razie o nich powie-

długi w więzieniu w Wiedniu i w Pradze siedzących wniesione, o zniesienie osobistego sekwestru na dłużnika, czyli o zniesienie wsadania do aresztu za długi.

Izba z dziwną nieuwagą i roztargnieniem słuchała sprawozdania Mendego a głosowała bez należnego zgle-

Ostatnie w sobotę odbyte posiedzenie izby niższej bardzo zawiodło publiczność. Spodziewano się, że przyjdą na porządek dzienny wnioski komisji kodyfika-

Wnieiono także dwie interpelacje, z których Plankensteiner dotycząca uchwały sejmiku styryjskiego o wolności parcelowania gruntów i nas z bliska dotyczy.

Herbst przyszedł w tej mierze rządowi nawet na rękę. Sam zaś jako w oczekiwaniu zawsze spodziewanej dla siebie teki stanowieniem potrójnego wniosku, łączącego się

Exposé finansowe zabrało bez mała dwie godziny czasu. Minister Beke zadał sobie niemalże pracy wyczerpania się na pamięć tak obszernego elaboratu, bo za-

już taki system, a należałoby tutaj raczej pomyśleć o jakichś planach, któreby stanowiłyby drogę wyjścia z tego. Sprzedaż nieruchomości skarbowych na chwilę zapewnił

Pismem odrębnym z dnia 11 bm., wczoraj ogłoszonym, cesarz po uwolnieniu hr. Creneville zniósł prze-

Na dzisiejszym posiedzeniu izby panów przyjęto w całości uchwałę izby niższej pod względem wyboru deputacji, nie bez pewnych wszakże przemawia i zastrze-

Dzisiaj nadeszły już dzienniki i listy, donoszące o ogromie spustoszeń, sprawionych w Galicyi przez powódź. Rozmiar biedy i nieszczęścia większy jest, niżeli nawet się

Rzym, 12 lipca

? Szereg religijnych i ludowych uroczystości rzymskich zakończył się. Był on nader świetnym. Nadzwyczajne obchody odbywały się kolejno przez całą oktawę

Ukazała się świeżo w Rzymie pokrymowa wydrukowana broszura w obronie kardynała d'Andrea i w odpowiedzi na paszkwil, ogłoszony bezimiennie przeciw niemu

apostolskiego pałacu, przekonanego o udział w ogłoszeniu pisma i o prowadzenie korekty. Nawet sam mistrz

W kościele Greków przy ulicy Babuino odprawia się uroczyste triduum na cześć ś. Józefa. Jutro ma być

Dziś rano odbył się tajny konsystorz, na którym Papież wedle zwyczajów zamknął a potem otworzył usta kardynałowi de La Lastra y Cuesta, arcybiskupowi

PROCES BEREZOWSKIEGO.

Paryż, 16 lipca.

W sprawie Berezowskiego zatrzymaliśmy się wczoraj na oskarżeniu prokuratora generalnego. Klątwę on główny nacisk na to, że oskarżony, udając się do

Zbrodnia przez wzgląd polityczne usprawiedliwiona być nigdy nie może. Czyż powstanie Polski nie mogło być kreską powodem represji ze strony cara? Car mógł

Oto mniej więcej słowa, jakimi prokurator wpłynął chęć na usposobienie przysięgłych. Po nim zabrał głos p. Arago, obrońca obwinionego. Piękna twarz jego, przypominająca doskonale typ obywateli z czasów wielkiej

Smutne to dzieje dla Polski rozpoczęły się od 1773 roku, kiedy Wołyń dostał się pod panowanie Katarzyny. Przepowiednie Maryi Teresy smutnych następstw rozbioru

Tu przez przerwę obrońcy, wzywając go, aby się zamknął ściele w granicach procesu. Obrońca odpowiada, że nie może powstrzymać się od cytowania dokumentów, niezbędnie potrzebnych. Przy pierwszym przesłuchaniu

Przez protesty przeciw przytaczaniu dowodów, które wpróż oskarżycielowi przedstawione nie były, zwłaszcza gdy to jest dziennik w nieznanym języku. Obrońca odpiara, że nie ma wcale obowiązku przedstawiania dowodów swych oskarżycielowi a ma obowiązek

Wracając do aktów śledczych, obrońca stwierdza, że obwiniony, jeśli nie sądził, że rodzina jego ucierpiałaby osobiście, mniemał zawsze, iż ciężko dotknięta została ogólnym stanem ojczyzny. Obrońca powołuje się na wy-

głuchych świadków, malując przyniemy oskarżonego, jego męstwo i posłuszeństwo, pracowitość i oszczędność, gorącą miłość ojczyzny i głębokie poczucie jej klęsk i niedoli, które znał doskonale a które żadnym wymysłem nie są, jak świadczą urzędowe dowody rosyjskie.

Po znanym poborze w Warszawie, tak doskonale zcharakteryzowanym w depeszy p. Drouyn de Lhuys, nastąpiły czasy Murawiewa, który z woli cara sam z całą częścią podrzędnych dowódców został panem życia i mienu Polaków. Obronca ma pod ręką wydany z polecenia władz rządowych Zbiór postanowień Murawiewa. Ogromna ta księga zawiera mnóstwo dokumentów, z których niektóre obronca przytacza.

Okólnik do naczelników wojennych w guberniach Murawiewowi podwładnych z dnia 8 maja 1863 roku poleca im natychmiastowe uwięzienie wszystkich osób „mniejszych lub większych” do powstania wnieśli, osądzenie według praw wojennych i wykonanie wyroku.

Dekret carski do wojennego gubernatora kijowskiego (na str. 211 i 213 cytowanego z biura podany) poleca podzielić więźniów na 5 kategorii. Przystępy i katagory, jeżeli wina ich jawna jest bez sądu, mają być natychmiast śmiercią ukarani przez naczelników wojennych lub dowódców, którym pierwsi tej władzy udzielił. W razie potrzeby śledztwa i sądu, ciż naczelnicy i dowódcy wyrok takowego zatwierdzają i wykonują. Apelacya do wojennego gubernatora dozwolona tylko w razie uznania przez dowódców okoliczności, zmniejszających winę.

Okólnik Murawiewa z dnia 25 lipca 1863 roku nakazuje oddawanie pod sąd i karanie śmiercią w ciągu 24 godzin ujętych powstańców, zwłaszcza jeżeli są z liczby „właścicieli ziemskich lub księży katolickich.”

Okólniki te nie były częścią pogroźką, bo według źródeł rosyjskich stracono w ciągu 1863 roku 245 osób. Nie tylko zabijano, lecz masami przewożono ludność, tak iż pisma rosyjskie świadczą, że w r. 1863 wywieziono 31,573 osoby, w tej liczbie kobiety i dzieci.

Jak w tych rzeczach postępowało, świadczy wyjęte z Wiestnika Wileńskiego a powtórzone w Monitorze opisanie losu okolicy szlacheckiej Ibiany w gubernii kowieńskiej. Okolica ta, według urzędowej relacyi, na rozkaz naczelnika kraju zburzona, mieszkający jej częścią śmiercią ukarani, inni zaś w głąb Rosyi uprowadzeni a grunta ich starowiercom rozdane. Nadto w parę miesięcy potem na miejscu dawniej okolicy powieszono trzech powstańców.

W obec podobnych czynów, czyż mówić jeszcze o kontrybucjach, sztrafach, ukazy wyłączeniach itp.?

Mówicie, panowie, że Berezowski pogwałcił gościnność francuską, ale rozróżnić należy gościnność: moralną i materyjalną. Wyżej wykazane postępowanie rządu rosyjskiego w Polsce oburzało w najwyższym stopniu moralne uczucie Francji a jednak car użył jej gościnności w jednym z miast francuskich i jakże to gościnność uszanował? Oto z Nicei datował ukaz, mianujący Murawiewa „hrabią” w nagrodę za jego czyny, które najświętsze uczucia Francji obrażały.

Podczas gdy Polska do głębi religijna, pod wpływem opisanych wypadków, zwraca się do Boga, zamykają jej kościoły, wywożą księży. Arcybiskupa, 5 biskupów i wielką moc księży wywieziono do Rosyi. Berezowski znał doskonale tę stronę ucisku rosyjskiego a gdy mi o niej opowiadał, nie zawsze wierzyć mu chciałem; lecz szukając prawdy, znalazłem ją.

Jak dobrowolałem było nawracanie się na prawosławie tylu katolików, przekonywają dostatecznie słowa carskie wyrzeczone w Wilnie dnia 15 czerwca do renegatów: „Pamiętajcie, że w żaden sposób nie pozwolę powrócić do katolicyzmu tym, co go raz opuścili.”

Kodeks rosyjski usprawiedliwia zupełnie groźbę Polaków na wspomnienie, że popi, kapłani wiary, której car papieżem, zastąpić mogą księży katolickich.

Art. 1424 II rozdziału Zbioru praw powiada, że nie donoszący władzy o zbrodniach politycznych karani będą jakby sprawcami tychże byli. Artykuł następny każe donosić nie tylko w razie posiadania dowodów, ale w razie pogłosek lub podejrzeń. Art. 1426 nakazuje spowiednikom wskazywać osoby podejrzane rządowi, które mają być natychmiast aresztowane. Art. 1427 każe spowiednikowi komunikować sądowi wszystkie wyznania, na spowiedzi poczynione. Art. 1428 nie wyłącza żon, dzieci, rodziców i służb obowiązków donosicieli.

Takie artykuły prawa czyż nie malują dostatecznie stanu narodu i kościoła, tak pięknie odmalowanego przez wymownego pastera. Obronca odczytuje ustęp dotyczący kościoła polskiego i ostatniego listu pasterskiego biskupa Orleanu. Biskup, wskazując na los kościoła w Polsce, ubolewa, że żaden jej biskup nie mógł przybyć do Rzymu, by mu całować można ręce i nogi, jak się czyni mecznikowi.

Znacie teraz w części, powiada obronca, przyczynę boleści młodego Berezowskiego. W ciągu całego maja był on w stanie rozdrażnienia, podróz jego do Mouy była niby instynktowym ruchem woli jego dla usunięcia się z Paryża przed przybyciem cara. Nieszczęście chciało, że pracy nie znalazł i wrócić musiał do Paryża w sam dzień przyjazdu carskiego. Urząd tego cara, którego nigdy nie widział, a o którym naucza, jak o Bogu, w wykładanym w Rosyi „katechizmie o czci cesarza,” iż wszystko przez niego i da niego się dzieje.**)

Car dla Berezowskiego — to osobienie wszystkich nieszczęść ojczyzny, którą tak kochał. Nie był on też wcale spokojnym w chwili wykonania zamachu. Wybrał tę właśnie, gdzie żołnierze, bębny i trąby przypominały mu ojczyznę. Żołnierze w Paryżu przypomnieli mu żołnierzy w Polsce w chwili, którą tak cudnie przedstawił znakomity malarz Fleury, w chwili, kiedy tłumowi starców i kobiet z dziećmi błagającemu na klęczkach o przywrócenie ojczyzny, odpowiada zwrócony do zbrojnych żołdaków złowrogi głos: „pali!”

Wiece, czyż to głos...?

W tej chwili Berezowski widzi przejeżdżającego w pojeździe cara...?

„Panowie przysięgli, kończy obronca, jesteście ludzie uczciwi i wolni, pamięćcie, co jest najwyższem w duszy człowieka: uczucie „sprawiedliwości, ojczyzny i wiary.” Jeżeli potępicie oskarżonego, uczynicie to przeciw Bogu.”

*) Porównując powyższe sprawozdanie ze sprawozdaniem w Gazette de Tribunaux widzę, że ustęp dotyczący gościnności francuskiej i tytułu Murawiewa całkiem opuszczony, również inny zawierający porównanie cara Aleksandra II z królem francuskim Henrykiem IV. Dla tych powodów, przysyłając w tłumaczeniu dosłowne sprawozdanie z posiedzenia, nie ograniczę się tekstem podanym w urzędowej Gazette des Tribunaux lecz postaram się o inny dokładniejszy, zjad nastąpi może zwłoka, ale dokładność będzie większa. (Przyp. Kor.)

**) Ustęp o katechizmie o czci cesarza w urzędowym sprawozdaniu opuszczony. (Przyp. Kor.)

PRUSY.

* Berlin, 18 lipca. Wczorajszy numer Prov. Corr. zawiera pomiędzy innymi artykuł o pierwszych urządzeniach administracyjnych Związku północno-niemieckiego, w którym donosi, że rada związkowa tworzyć będzie 7 wydziałów. Dziś słychać, że ma być utworzony jeszcze

ósmy wydział, celem jednolitego kierowania sprawami, pod zarządem kanclerza związkowego. Ponieważ hr. Bismarck mianowany został kanclerzem państwa, przeto jako taki stałym będzie członkiem rady związkowej i nie może wedle artykułu 9 konstytucyj być wybrany posłem do sejmiku Rzeszy północno-niemieckiej.

Z Ems donoszą pod dnem 16 b. m., że z Kobleney nadeszła wiadomość, iż sultan prawdopodobnie dopiero dnia 27 lipca przybędzie na zamek koblencki. Turcy poseł Aristarchi-bej, który w Kobleney bawi, miał o tym złożyć zawiadomienie. Podczas obecności sultana w Kobleney i król pruski Wilhelm bawić tam będzie, gdyż na cześć wysokiego tego gościa odbyć się ma parada i dany będzie wielki obiad. Pobyt sultana tam trwać ma tylko jeden dzień i jeden noc. W czwartek przed południem będzie król Wilhelm również w Kobleney, celem przyjęcia swej dostojnej małżonki, powracającej z Paryża. Jutro przybywa tu w odwiedziny generał-feldmarszałek hr. Wrangel.

Minister rolnictwa Selchow, który udał się w podróz do święto-annektowanych do monarchii pruskiej krajów, ma powrócić do Berlina za dwa tygodnie.

Generał major i dowódca drugiej brygady pieszej gwardyi, Pape, i major z pułku 2 gwardyi, Loos, którzy się bawili w Szatoholmie, ażeby być tam obecnymi przy wzięciu wojsk szwedzkich, powrócili już tu dotąd.

Pomiędzy rządem pruskim a austriackim toczą się obecnie, w wykonaniu pokoju pragskiego, rokowania o podwójne połączenie kolejją żelazną Szląska z Czechami; jedna z projektowanych linii ma iść od Landeshut do Swadowic (niedaleko Trutnowa, w kierunku ku Józefowowi), druga s. Klocka (Glatz) do Mittelwalde. Rokowania, jak słychać, doprowadzone będą wkrótce do rezultatu, obydwie strony zadawalającego.

Wiadomo już jest, że jest zamiarem rządu ograniczyć egzamina prawnicze na dwa. Obecnie zastanawiają się również w kołach ministeryalnych nad zniesieniem popisu do wyższej kariery administracyjnij a natomiast, ażeby złożenie wielkiego prawniczego egzaminu rządowego uprawniało i do wyższej służby administracyjnij.

W Hanowerskiem zawieszono świeżo w urzędzie dyrektora policyi w Emden, asesora Decken, z rozkazu gubernatora.

ROSJA.

— (d) Jak wiadomo, Moskale pragną narzucić Słowiańszczyźnie swój język, alfabet i sposób pisania, dowodząc, iż oni jedni posiadają alfabet, na który zgodzą się cała Rosja. Tymczasem wiadomo, że Małorosy alfabetu tego akceptować nie chce i że szerzy pomiędzy sobą sposób pisania, przez Kulisa za podany, a nadzwyczajnie zbliżony do łacińskiego. Teraz jednak, kiedy agitacya o powszechności moskiewskiego języka rozpoczęła — a Kulisz za kilka tysięcy rubli, z skarbu Król. Polskiego pobieranych, wyrzekł się i swej przeszłości i idei małoruskiej, Kuliszowka ta, tj. nowy alfabet, nie na ręce Moskiew. Kulisz więc ogłasza publicznie, że alfabet ten czyli sposób pisania wymyślił jedynie dla łatwiejszego krzewienia nauki czytania pomiędzy ludem. W tym objaśnieniu zawsze więc pośrednio przyznaje, że moskiewski trudny — a więc gorszy od jego — czy warto zatem zamienić lepszy na gorszy? — pytamy się z niego Kulisa. Wyrzekł się on tyłu rzeczy dla je dności Rosyi, może się wyrzec i swego pomysłu — dziwić się temu nie będziemy. Od renegatów nie szczególnego nie spodziewamy się. Tacy ludzie, jak Białosierski, jak Kulisz, nie są dla nas zagadką. Niech się nie obawia Kulisz, b. śmy z nim w jakie umowy wchodzili — z Małorosy to rzecz inna. Dla tego Kulisz, jeśli ma jeszcze co do sprzedania, może Moskwę sprzedać, prosimy go tylko, iżby jako reprezentant Małorosy nie występował, bo staje się śmieszny. Prawdziwi Ukraińcy — prawdziwi Małorosy nie pracują dla przyszłości u siebie — o tem Kulisz wie dobrze — a nie sprzedają się i wynajmują na służecz w Polsce. Kiedyś mamy nadzieję, że sama Moskwa za usługi tego rodzaju nie będzie im obowiązaną.

AUSTRYA.

* Wiedeń, 16 lipca. Przeciwnicy austro-francuskiego przymierza rozgłasza już z tryumfem, że podróz cesarza Franciszka Józefa do Paryża wcale już nie przyjdzie do skutku. Otóż Debatte otrzymuje pod tym względem następujące komuniké: „Wiadomość podana przez jeden z tutejszych dzienników, jakoby zamierzona podróz JCMości do Paryża całkiem została zaniechana, jest zupełnie bezzasadną. Cesarz pojedzie, choć dzień wyjazdu nie jest jeszcze stanowczo oznaczony.”

Wyjazdowi arcyksięcia Albrechta nad granicę galicyjsko-rosyjską, której celem jest niby zwiedzenie okolic nawiedzonych powodzią, przypisują tu powszechnie wojskowe znaczenie.

FRANCYA.

* — W dalszym przebiegu rozpraw nad sprawą meksykańską przemówił na posiedzeniu z dnia 9 b. m. po znamiętej mowie p. Thiersa p. Granier de Cassagnac w obronie polityki cesarskiej, popierając ją zaanami dostatanie z rozumowań półurzędowej prasy argumentami. Po nim wstąpił na mównicę p. Julius Favre, który pierwotnie nie miał zamiaru wystąpienia w sprawie meksykańskiej i jak się zdaje, jedynie ta okoliczność, że p. Thiers, zapewne pod świeżym jeszcze wrażeniem wiadomości o zgonie Maksymiliana, nie tak stanowczo, jak p. Favre tego pragnął, wyświeltlił położenie rzeczy, zniewoliła p. Favre do zabrania głosu.

Na wstępie odpiera mówca argumenta p. Granier de Cassagnac, który chciałby, aby Francya niósła z miarą w rękę cywilizacyę na ostatnie krańce ziemi. Przechodząc dalej do uwag nad mową Thiersa, sądzi, że brak kontroli nie jest jedynym zarzutem, któryby mężom u steru uczynić należało. Rządowi wypadłoby dziś zarzucić, że wyłudził z izby przyzwolenie na wyprawę niebezpieczną, podając wcale inne cele, aniżeli cel właściwy. „Sprzecznosc”, mówi dalej p. Favre, „jest widoczna i nie z pominięcia jej. Gdy ministrowie po raz pierwszy mówili w izbie o wyprawie meksykańskiej, zawarli właśnie byli konwencyę londyńską i chodziło o wyjednanie zadyszecywnicy naszym schafabionym rodomom i uzyskanie dla nich równego odwetu, jak inne rządy dla swoich ziemków uzyskać umiały. Opozycya nie zaprzeczała rządowi prawa do tego. Była tylko niespokojną. Mówiła: chceciez tylko karać występki? nie macież w innych zamiarów? czyż nie nosicie się z myślą wyzyskania amerykańskich zaburzeń? nie mająż podstawy owe pogłoski, które z obcej prasy uszy naszych doszły? Mówiły nam one, że Francya ma zamiar zniszczyć meksykańską rzecyzopolityę i na jej gruzach wystawić tron monarchiczny? Jakież odpowiadał rząd? zapierał się wszystkim. Minister żądał od nas dowodów i mówił nam, że ich nie mamy. Prawda, że nie mieliśmy wówczas dowodów, ale czas nam ich dostarczył i oświecił nas co do zamiarowania prawdy ministra, który wówczas przemawiał do izby... Wspomniane negocyacye miały rzeczywiscie miejsce: Hiszpania podała ową myśl fatalną, która Francyę tyle kosztowała pieniędzy i krwi tyle... Niebędę przypominał wszystkich szczegółów tej haniebnej negocyacyi;

powiem tylko, że po dwóch latach trwały jeszcze układy, ale im zaprzeczano, aby was do przyzwolenia nakłonić. D. 18 kwietnia 1860 r. donosił hiszpański minister stanu swemu ambasadorowi w Paryżu, że p. Barrot, ówczesny poseł francuski w Madrycie, zawiadomił go, iż Anglia i Francya są gotowe do złożenia wszelkich starań, aby w Meksyku zaprowadzić rząd, który od całego narodu zostanie uznany. Myśl była chwalebna, sądząc ją z stanowiska moralnego, ale nie była nią pod politycznym względem. Jeżeli Francya chce usmierzć wszystkie zawieruchy na całej kuli świata, to trzeba rozmnożyć meksykańskie wyprawy i przyjąć konieczność pożyczek. Kartaczami szerzyć moralność na świecie, — to szalone przedsięwzięcie, które każdy polityk potępi. W r. 1861 pisał p. Barrot, że celem konwencyi londyńskiej jest, ukońc skargi Francuzów w Meksyku. Do takiego celu przynależał się rząd; ale rzeczywistym celem było obalenie rzecyzopolityi meksykańskiej i wzniesienie tronu dla obcego księcia... Opozycya nie pominęła żadnej sposobności, by nie powiedzieć rządowi, co uważa za powinność a wyprawę meksykańską przedstawiała się w takich warunkach, iż nie było podobna, słusznych nie mieć obaw. Gdy się nastęrczyła kwestya otworzenia kredytu dla ministra wojny, wystąpiła opozycya z przedstawieniami swymi, a wówczas odpowiadał minister, że wielka liczba Meksykańczyków jest tego zdania, iż spokojność w kraju nie będzie przedjęt przywróconą, dopóki się rządy monarchiczne tam nie zaprowadzą i że obcemu księciu oddać należy pierwszeństwo, bo jego wybór nie wywoła tych rywalizacyi, jakiby wybór meksykańskiego naczelnika poeignął za sobą. Te rokowania, panowie, poprzedziły układ londyński z r. 1861 i posiedzenie z dnia 14 marca 1862 r. Tajono więc prawdę przed izbą. Gdyby nam byli powiedzieli, że chodzi tu nie tylko o zarządzenie skargom naszym ziemków, ale i o obalenie meksykańskiej rzecyzopolityi, byłyby wówczas wasz patriotyzm i mądrość wasza wstrzymała was od pójsicia z rządem. Tak, panowie: od samego początku nie wyjawiał wam rząd istotnego celu swego. Bo podług p. Granier de Cassagnac cel był mądry, zgodny z polityką i słusznością. Jak to! Wywołać w kraju wybuch uczucia, które bez obcego wmszenia się nie byłoby się tam obudziło, pod sztandarem Francyi wznieść w dalekim kraju wojnę domową — to ma być zgodne z rozumem i prawem! O nie! nie! Taką myśl potępic trzeba od razu, nie tylko w imię rozumu, ale i w imię prawa. Wielkie rodziny, które się narodami zowią, mają prawo rządzenia się podług wymagań ich obyczajów, ich charakteru i ich nawięknien a zadawać gwałt tym wymaganiom jest to samo, co gwałcić prawo obywatelne... Zpożalowania godną wytrwałością sędzi rząd na obranej raz drodze. Niedowiedzieliśmy się nigdy prawdy. Z wojny meksykańskiej nie ogłoszono ani jednego sprawozdania, podpisanego przez któregoś z generałów, a gdyśmy się tu na to żalili, odpowiadano nam z tym nadmiarem lekceważenia, jakie zbyt często nasze spotyka zarzuty: że sam minister stanu nie posiada innych dokumentów, że w ministerstwie spraw zagranicznych jest urzędnik, który ma polecenie robić z raportów agentów i generałów naszych w Meksyku wyciągi, któreby całemu światu wystarczyły powinny, nawet ministrowi stanu. Na to odpowiedzieliśmy, że jesteśmy tego zdania, iż słowa ministra co do tego punktu równie nie zgodzą się z prawdą, jak co do innych punktów.” (D. n.)

* Paryż, 16 lipca. Na wczorajszym posiedzeniu ciała prawodawczego przyjęto, w ciągu dalszych rozpraw nad budżetem, budżet finansów a izba przeszła do obrad nad budżetem wojny. Korzystając z sposobności, zamierzyła opozycya poruszyć sprawy niemieckie. Przemawiali z kolei p. Garnier-Pagés, który, jak wiadomo, odbył kilka po Niemczech podróży, i p. Julius Favre. Ponieważ i te mowy w obszerniejszym podamy przekładzie w ciągu naszego szczegółowego z rozpraw ostatnich izby sprawozdania, ograniczamy się dziś na przytoczenie ustępu z mowy p. Favre, dotyczącego Polski. „Zastanawiając się nad faktami, przyjdziem do przekonania, że rząd cesarski, którego prawidłem nie jest moralność ni prawa, popadł w to oplakane położenie, że tych, których wspaniało, ujrzał skompromitowanymi i zwycięzonymi, gdy tymczasem ci, którzy zaczęli, z winy jego polityki wzrosli tylko w siłę. Czyliż rząd w r. 1863 nie przyznał, że prawo jest po stronie polskiego powstania? Nie będę tu rozbiarał depeszy z owego czasu; wspomnę tylko o jednej, w której ksiądz Gorczakow dnia 26 września 1863 r. europejskiej dyplomacyi tak dumną dał odpawę. Czyż nasza od tej doby postawa odpowiadała godności naszej? czyliż w nowszych czasach nie poglądałmy na wypadki, które widoczna są wskazówka, że rząd zmienił całkiem politykę swoję w kwestyi polskiej? Czyż to nie prawda, że car mógł powrócić do kraju, dumny z hołdów, które mu Francya składała a o których mógł powiedzieć ludowi swojemu, że to dowód sympatyj kraju i jego rządu dla Rosyi? Czyż mianoby tak całkiem już zapomnieć we Francyi o owych 200,000 polskich rodzin, zesłanych na Sybir, zapomnieć o wszystkich grabieżach, o religijnych prześladowaniach, o napadaniu klasztorów, o owych 200 zakonnicach, które w cieniu nocny uciekać musiały przed dziećmi? Tak podeptańto wszelkie boskie i ludzkie prawa, a jednak car Rosyi widział się u nas otoczony hołdami... Kazano Francyi schylić przed nim czoło. Tak, panowie, zgębniono do reszty Polskę od chwili, kiedy rząd nas za nią się odezwał!” — Minister stanu odpowiadając panu J. Favre, oświadcza, że w sprawie polskiej Francya działała współ z trzema wielkimi mocarstwami i że przypominano Rosyi wspólnie dawniejsze traktaty. Usiłowania mocarstw nie odniosły żadnego rezultatu. Co zaś do zarzutu względem hołdów, oddawanych carowi, jako gościowi Francyi mówi minister: „Prawda, że cesarz rosyjski niezwykłego doznał u nas przyjęcia, ale kiedyż to owoce te miały miejsce? Oto tymczasem, gdy car przy boku naszego monarchy wystawiony był na ogromne niebezpieczeństwo pożalowania godnego zamachu!”

W kołach ministeryalnych wiele mówią o stanowczym oporze, który marszałek Niel wspólnie z admirałem Rigault de Genouilly stawia bez przerwy pokojowym usiłowaniu ministra stanu. Obydway ministrowie oświadczyają wyraźnie i publicznie, że „Francya nie może być spokojną, dopóki nie upokorzy Prus.”

Słychać, że w ambasadzie rosyjskiej liczone w sprawie Berezowskiego z pewnością na wyrok śmierci. Car Aleksander miał odegrać rolę dobroczyńcy, prosiącego o łaskę dla — mordercy. Przyjęcie więc łagodzących okoliczności i skazanie Berezowskiego na więzienie niemile podobno dotknęło rosyjskich dyplomatów.

Dziś daną będzie na cześć królowej pruskiej wielki obiad w tuilerych, na który wszyscy obcy książęta, bawiaci obecnie w Paryżu, otrzymali zaproszenie. Wczoraj oddał cesarz królowej wizytę w gmachu ambasady pruskiej.

Telegramy.

Frankfurt n. M., 17 lipca. Wyslanęj ztąd do Ems

deputacyi zaręczył król, iż wykonanie rozporządzenia, dotyczącego zniesienia loteryi, ma być odroczone, o ile się tyczy Frankfurtu, a nastąpić równocześnie z załatwieniem sprawy recesu.

Monachium, 18 lipca. Wedle Bayersche Zeitung uda się król w przyszłą sobotę wieczorem pociągiem pospiesznym w podróz do Paryża, gdzie w niedzielę wieczorem stanie.

Petersburg, 17 lipca. Po złożeniu cesarzowi przez ministra skarbu sprawozdania co do projektu, dotyczącego zmiany taryfy celnej, i względem zamianowania komisji do przejrzenia rzeczowego projektu, zarządza ukaz cesarski wykonanie jego. Minister skarbu objawił przekonanie, że do polepszenia taryfy dojść tylko można przez niezależną politykę handlową, w obecnym Rosyi położeniu nie należy kwestyi taryfowych poddawać warunkom traktatów handlowych.

Petersburg, 18 lipca. Ukaz cesarski rozporządza wprowadzenie z dniem 1 września rb. sądowego postępowania jawnego i ustnego przy władzach wojskowych, jakie zaprowadzono już przy władzach cywilnych; postępowanie to jednak ma być doprowadzone do zgodności z wymaganiami karności i warunkami służby wojennej.

Wiedeń, 18 lipca. Wiener Ztg ogłasza w części urzędowej państwowy traktat austriacko-bawarski, dotyczący budowy i zarządu kolei żelaznej z Monachium na Braunau dla połączenia z kolejją Elzbiety pod Neumarkt.

Wiedeń, 18 lipca. Wiener Korrespondenz pisze: Ze strony dobre zwykle poinformowanej zarzęzacy, iż wiadomość o rzekomem bliskim przesiedleniu się bylego króla hanowerskiego do Paryża żadnej zgola nie ma podstawy.

Wiedeń, 18 lipca. Izba panów przyjęła dzisiaj prawo, tyczące się odpowiedzialności ministrów, z wyjątkiem drobnej zmiany w brzmieniu przez izbę poselską uchwalonem i zajęła się następnie wyborem członków do deputacyi, trudnić się mającej rokowaniami z sejmem węgierskim.

Tryest, 18 lipca. Przybył tu dzisiaj z Aleksandryi parowiec Lloyda z pocztą wschodnio-indyjską.

Paryż, 17 lipca. Królowa pruska pożegnała się o 2 godzinie po południu w tuilerych z cesarżową, a o 5 godzinie odejechała na Koloniją do Kobleney. Król wyrtemberski wraca dzisiaj wieczorem do Stuttgartu.

Londyn, 16 lipca. Podczas wczorajszej rewii floty nadała królowa, znajdującą się na swym jachcie, sultanowi order podwiązki. Burza przeskodziła wszystkim manewrom i uszkodziła oświetlenie okrętów. Przypadków nie było żadnych. Powietrze dżdżyste trwa bezprześcannie.

Kopenhaga, 17 lipca. Dzisiaj po południu przybył tu w. ksiądz Konstancy wraz z swą familją.

Białogrodzki serbski, 18 lipca. Tutejszy angielski konsul generalny, pan Longworth, udał się w trzeciogodniową do Bulgarii podróz dla zbadania tamtejszych stosunków.

Wiedeń, 19 lipca. Neue freie Presse donosi, że z powodu świeżego prześladowania sędziów przez władze rumuńskie w Galaczu, Austrya poleciła tamczemu konsulowi swojemu, aby niezwłocznie poczynił kroki, celem ukarania winnych i zapobieżenia dalszym ekscesom, dodając, że rząd austriacki, w najwyższym stopniu oburzony, zwraca na sprawę tę najbaczniejszą uwagę, mniejsza o to, czy austriacy krajowcy prześladowaniem są dotknięci, czy nie.

Paryż, 19 lipca. Cesarżowa odda dnia 29 bm. poufną wizytę w Osborne.

Paryż, 19 lipca. Berezowski nie złożył rekursu. — Oczekują tu wkrótce przybycia księcia Rumunii. — Presse twierdzi, że Cypriś zajmie miejsce Ratazowego. Sprzedaż dóbr kościelnych będzie przeprowadzona. Duchowieństwo włoskie otrzyma pensje rządowe.

Florenca, 19 lipca. Izba deputowanych przyjęła przy imiennem głosowaniu 295 głosami przeciwko 30 pierwszy artykuł prawa, tyczącego się sprzedaży dóbr kościelnych, ze zmianami przez rząd proponowanemi.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 19 lipca. Jakaś tu już po kilka razy w piśmie naszym poruszał, jest zwycięzajem niektórych władz rządowych i zakładów prowincjonalnych, chcąc zadoczyćnie przepisom istniejącym, żeby ogłoszenia w obywatelskich językach krajowych, to jest w polskim i niemieckim, się odbywały, zamieszczą takowe w obywatelskich językach w wychodzącej tu Pos Ztg, sądząc, że tem zadoczyćnie obowiązkowi. Tak przecież rzecz się nie ma. W myśli ustaw, nakazujących obwieszczenie ogłoszeń w obu językach krajowych, mogła jedynie być strona uylitarna, ażeby o wszystkim tak dobrze polską ludność jak i niemiecką była zawiadomiana. Czyż cel ten dopomnia się, jeżeli ogłoszenia odnośnie zamieszczane bywają wprawdzie w obydwóch językach krajowych, ale w gazecie przez jednę tylko narodowość czytana? Każdy nieprzedzyczny przynęca nam zapewne, że nie. — Przed kilku dniami zamieszczą dyrekcyja prowincjonalnego banku akcyjnego dla W. Księstwa Poznańskiego in-erat, obchodzący tak dobrze Polaków jak i Niemców, w Posener Ztg w obydwóch językach krajowych. Administracyja naszego pisma uważała za stosowne zwrócić szanowej dyrekcyi uwagę na potrzebę, że strony uylitarnej się zapatrując, ogłoszenia podobnych ineratów w języku niemieckim w niemieckiej gazecie, w języku polskim w Dzienniku naszym, czytany przez publiczność polską. Otóż na przedstawienie to odebrała dziś Administracyja Dziennika następująca cięwa odpowiedź: „Na szanowne pismo z dnia 17 b. m. odpowiadamy unienie, że podług naszych statutów walnemu zebraniu przysługuje prawo wyboru pism publicznych, w których ogłoszenia zamieszczane być mają, i że zebranie to zgodziło się w tym roku na wybór Posener Zeitung (w niemieckim i polskim języku).”

Dyrekcya prowincjonalnego banku akcyjnego dla W. Ks. Poznańskiego. (podp.) Hill.”

* Kalendarz. Jutro, w sobotę dnia 20 lipca, Czesława wyznaczy. Wschód słońca o godzinie 4 minut 8, zachód o godzinie 8 minut 2. Ostatnia kwadra księżycy dnia 24 lipca o godzinie 3 minut 41 po południu.

□ Gniezno, 16 lipca. Omyliło mnie przypuszczenie, jakie w przedostatnim referacye zrobiłem, a które się odnosiło do spraw, które na kadencyi ostatniej pod rozstrzygnięcie przysięgłych stawiono: owszem zakończyła w zeszłą sobotę roki sprawa z dwóch względów ciekawa i zajmująca; raz że i miejsce przewodziącego zajął dyrektor tutejszego sądu p. Szwed, prokurator zaś sędzia powiatowy p. Szułeman, bo radca apel. p. Vinke, który na tej kadencyi przyzwołał, oraz prokurator występował w sprawie otę tutejszą świadkowie — powórcie, że na ławie zasiadł udekorowany urzędnik, soltys Diehr z hubów Jankowskich (Kleiwitzdorf).

Oto jak się rzecz miała. Przed dwoma laty sprzedają w Kleiwitz niejaki Wiesę gospodarstwo Eskertowy, ten nie zapiaciwszy umówionej ceny, wydzierżawia je Walczakowi, biorąc kaucyę 1800 złp.

Wiesę wraca w zeszłym roku z Berlina, skrzyż o exmisy bezwarunkową Walczaka, wyrok jednakże zwrot kaucyę Walczakowi nakazuje.

Wiesę pieniądze nie ma, — ogień wybuchu — całe mienie Walczaka niszczy, poczem pogorzelec z gniszyczącej dzierżawy dobrowolicie się wynosi.

